

OPOCZNY KRAJE

CZASOPISMO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

...Wszyscy którzy...

Organizacje ruchu społecznego, zawodowego i młodzieżowego na terenie naszego powiatu słabo posuwają się naprzód. Każdemu łatwo pojąć, że taki stan rzeczy nietylko przypisać należy bezczynności działaczy i przodowników; nietylko swarom miejscowych grup, mającym najczęściej prywatne podłoże; nietylko licznym, poważnym i mniej poważnym usterkom o różnolitym, lokalnym charakterze, — ale przede wszystkim złemu duchowemu nastawieniu, zazwyczaj obliczonem na znikome dzisiaj.

Kryzys, a w ślad za nim kroczący poziomy materjalizm, przenika i jałowizną zapełnia dusze słabszych. Wielu z inteligentów wsiowych zapomina o funkcji, jaką winni spełniać na wsi i z niezrozumiałych przyczyn opóźniają budzenie się rolników naszych okolic do pracy dla Państwa. Wstydem niejednokrotnie trzeba płonąć, patrząc na odłogiem leżące obszary bogatej natury i zdrowego rozumu chłopskiego. Gdy i e narody, w tym czasie wydobywają z siebie nadzwyczajną energię i odporność, objawiają niemal jednogłośnie ofiarność i pracę dla dobra państwa, u niektórych z naszych działaczy występuje zniechęcenie, tłumiące zapał i wiarę.

Pamiętać powinniśmy, że zło wrywa się z korzeniami, tępi się systematycznie dlatego, aby drugie nie wyrosło. Czyżby tak dalece oślepli już niektórzy z nas, że nie mogą dojrzeć poprawy w naszych stosunkach?

Więc my przedstawiciele młodo - wiejskiego ruchu apelujemy do Waszych obywatelskich sumień, dołóżcie sił, wydobądźcie z siebie strumień wiary i zacznijcie szczerą ideową pracę dla dobra państwa. Niepotrzebujemy Wam wskazywać dróg, po których macie kroczyć, przypominamy jednakże prawdę spoczywającą na dnie duszy każdego, że szczerą, ideową pracę zawsze wydaje plony dziesięciokrotne.

Czem prędzej rozdmuchacie te iskry, tem większy wkrótce ogień Wami ogarnie, a nawet po śmierci człowieka nie zgaśnie.

Niechaj troski o losy naszego państwa młodego, częściej pukają do Waszych serc. Dalsza bierność żywotnych sił wsiowych tylko opóźnia urzeczywistnienie naszych dążeń i naraża nas na krzywdzący osąd, że pragniemy uchylić się od tak zaszczytnego, jak praca dla Państwa, wysiłku.

Nie usypiajmy naszej czujności! Kto z nas dzisiaj spełnia swój obowiązek, utrwała dobro podwójne: państwa i wsi.

Chodźcie z nami...

...wszyscy którzy...

Wojewoda Kielecki w Opoczyńskim.

Pan Wojewoda Kielecki dr. Władysław Dziadosz, w dniu 30 stycznia br. rozpoczął oddawna zapowiadaną wizytację powiatu opoczyńskiego.

Przejeżdżającego p. Wojewodę witano chlebem i solą z radosnym nastrojem ludności, organizacyj i szkół wszystkich wsi i osad.

W miasteczku Przysusze z okazji przejazdu Pana Wojewody, odbyło się uroczyste posiedzenie rad gminnych *P r z y s u c h a* i *S k r z y ń s k o*, w sali nowowypudowanej szkoły.

Po wysłuchaniu sprawozdania o sytuacji gospodarczej i społecznej obu gmin, Pan Wojewoda w krótkim przemówieniu omówił cele i praktyczne rozwiązanie zadań samorządu gminnego i gromadzkiego.

Przez teren gminy Goździków towarzyszyła p. Wojewodzie banderja konna. W bramie Zamku królewskiego w Opocznie, powitali Dostojnika burmistrz z radą miejską, organizacje społeczne i mieszczanie.

Na Placu Zamkowym po przyjęciu raportu ze stanu obecnych organizacji, p. Wojewoda dokonał przy dźwiękach orkiestry przeglądu zgromadzonych organizacji w sali konferencyjnej Starostwa i w sali

posiedzeń Rady Powiatowej, p. Starosta Powiatowy Bielawka Mieczysław, przedstawił p. Wojewodzie kierowników Urzędów, Prezesów organizacji społecznych i działaczy samorządowych.

W godzinach popołudniowych p. Wojewoda zwiedził miasto, przyczem specjalną uwagę poświęcił sprawie budowy nowej szkoły powszechnej w Opocznie.

Działwa szkolna zgotowała p. Wojewodzie bardzo serdeczne przyjęcie. Na ręce kierownika szkoły p. Madejskiego, p. Wojewoda ofiarował na potrzeby biednej działwy szkolnej 100 zł.

Wieczorem Komitet przyjęcia p. Wojewody w Opocznie urządził skromne przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

W dniu 31 stycznia i 1 lutego p. Wojewoda zwizytował miejscowości: Sławno, Białaczów, Radzice, Studzianna, Brudzewice, Domaszno, Odrzywół i Klwów.

Szczegółowy przebieg pobytu w tych miejscowościach i wrażeń odniesionych w czasie trwania wizytacji p. Wojewody, podamy w następnym numerze „Opoczyńskich Krajów“.

NASZA PIEŚŃ.

Radość dziewczyny.

Czerwone jabłusko, czerwono sie kraje,
Dobry ten mój Jasiek, bo karmelki daje.

Na wujowym polu, kukułka kukała;
Przychodź Jasiu do mnie, będę cię ko-
chała.

Chłopcy moje chłopcy, nima to jak z wami,
Ten troche uścisko, ów tańcuje z nami.

Śpiewoj se tak Jasiu i jo bede śpiewać
Bedą nase serca, dobrze sie w nas mie-
wać.

Mom jo ci piosenek półkorcowy worek,
Nie wyśpiewum dzisioj, wyśpiewum we wtorek.

Zebrał i ułożył F. BORS z Wysokina.

Od Redakcji:

Stosownie do zapowiedzi w 1-szym numerze naszego pisma, prosimy Koleżeństwo o dalsze, obfitsze nadsyłanie piosenek i pieśni śpiewanych w Waszych okolicach.

Chodzi nam w tym wypadku o zebra-

nie z całych opoczyńskich krajów pieśni śpiewanych przy różnych okolicznościach, gdyż wtedy dopiero możemy poznać dogłębnie przeszłość, charakter, pracę i t. p. — chłopca i wsi opoczyńskiej.

A. MADEJ z Jednej.

Co my Młodzi na to?

Ostatnie wypadki pod Odrzywołem, smutnie zapisały się w historii powiatu Opoczyńskiego. Z powyższego wynika jak chłop ciągle jeszcze nie potrafi w właściwym kierunku dla dobra wsi i Państwa działać.

Dziś lada podżegacz partyjny przychodzi na wieś i swoją fałszywą demagogią potrafi wieś w krótkim czasie nastawić w pożądanym sobie kierunku. Wieś stara daje dowód, że chłop jest tak jakby czymś narzędziem, nie może sam myśleć o sobie i stanowić, tylko przybiera sobie opiekunów, ażeby oni byt chłopski poprawili, i wieś na tory lepszej przyszłości popchnęli.

A takimi opiekunami, dobrodziejaszkami są to najczęściej ambitni i fałszywi t. zw. „narodowcy“, którym zupełnie dobro wsi nie leży na sercu, obiecują złote góry chłopom, byle tylko władze w swoje ręce dostać. Przez swoją fałszywą kłamiącą i zacofaną ideję dużo nie wskurają „Idź bij żyda“ to nie jest hasło do polepszenia bytu. Takie hasło nie powinno wyjść z ust inteligentnego człowieka. Kto taką ideję głosi, to nie jest bratem Polakiem, oraz wartościowym człowiekiem, bo on nawet nie odczuwa tego że wielką krzywdę może wyrządzić Ojczyźnie i naszym milionom rodaków poza granicami Polski. Z drugiej strony to nie jest katolik, wyznawca prawa Chrystusowego.

„Kochaj bliźniego, jak siebie samego“
Mniejszości narodowe, są już i tak po-

krzywdzone, bo nie mają własnego państwa. Czy nam przyjemnie patrzeć, jak władze francuskie, obecnie władze czeskie wprost w brutalny sposób wyrzucają naszych rodaków? Jak się ci ludzie czują?

Otóż jest to los, najnieszcześniejszych pod słońcem.

Przyjrzyjmy się bliżej, tym naszym pejsatym współobywatelom, a zauważymy, że jest to naród bardzo oszczędny, zapobiegliwy, oraz przestający często na małych korzyściach, co nas Polaków to wcale nie cechuje.

Polak jest zdolny nieraz do wielkich wyczynów, a o tych małych rzeczach, naogół blachych, z codziennego życia często zapomina. Czy żydą upitego, tarzającego się po rynsztokach spotykamy? Mogę wprost powiedzieć, że nie. Natomiast my, Polacy, a szczególnie młodzież, ciężko zapracowane nieraz grosze, przetracamy na wódkę i papierosy, szkodząc tem swojemu organizmowi i nie myśląc o lepszym jutrze. Co gorsze, młodzieniec wiejski w rękę bierze nóż, bo przecież on kawaler, bo ma już 18 lat.

My młodzież zorganizowana musimy takiemu stanowi rzeczy zapobiec, a przede wszystkim dać przykład. Co do sprawy żydowskiej, to powinniśmy ich bić, lecz nie po głowach, tylko po kieszeniach. Silna we wszystkich działach, rozbudowana spółdzielczość wiejska — oto jedyny ratunek przed wyzyskiem pośredników nietylko żydowskich, lecz i polskich.

C H L E B

Siedem dzieci, dwa ojce.
Co tydzień matka piecze dziewięć
chleba bochenków. Codziennie chęć
dzieci zbiera do zjadania
chleba. Na wieczerze, obiady, śniadania
bochenek za bochenkiem w głodnych
gardłach znika. W ciepłych czy chłodnych
dniach do młyna jechać trzeba,
aby mąki utrzcć na bochenek chleba.

Sto chałup. Sześćset ludzi...
W sześćset chałupach gdzie się biedzą
obdarcı zgłodniiali ludzie — Jeść! — jedzą
co popadnie. Jeść trzeba. —
Na codzień choć... choć skibę chleba. —

Józef Żoraw.

M Y S L I

„Ze wsią rodzinną żyj — daj jej, co naj-
lepsze, z duszy swej. Wróc braciom, coś
wiedzą zdobył. — Nie przecinaj korzeni
łączących Cię z rodną ziemią, — choćbyś
na krańcu świata się znalazł. To tak, jakbyś
przeciął żyły żywota“.

„Wiedz, że Ty wydzwigujesz pierśią
ziemię swoją, swój kąć ojczysty — albo go
hańbisz, poniżasz. Pierś Twoja niech będzie
przeto napięta na najwyższy ton! — To wi-
nienesz Duchowi swojemu i Ojcom swoim“.

Władysław Orkan.

„Bądź buntownikiem, buntuj się prze-
ciw wszystkiemu, co gniecie, co ciemieży
ducha, co tamą się kładzie na drodze
ku wyrostowi“.

Władysław Orkan.

NASZE KOLEŻANKI ZACZYNAJĄ PRACĘ

Sekcja Koleżanek w naszym powiecie
istnieje bardzo krótko, bo zaledwie pół roku.
Powstanie jej datuje się od tegorocznego
Zjazdu Okr. Zw. Młodej wsi, kiedy to zje-
chała się gromada koleżanek, ażeby wspólnie
radzić nad bolączkami wsi i szukać dróg
do podniesienia poziomu życia wsi.

Ażeby nie pominąć zagadnień, intere-
sujących kobietę wiejską, nie nadających się
do omawiania na ogólnych zebraniach,
wszystkie koleżanki postanowiły zorganizo-
wać w swych kołach Sekcję koleżanek,
a w czasie wolniejszym od zajęć w gospo-
darstwach urządzić kurs dla kierowniczek
tych sekcji.

Plany nasze się ziściły dzięki pomocy
Zarządu Okr. Zw. i szkoły rolniczej w Ra-
dzicach. Dnia 1 grudnia rozpoczął się 11-to
dniowy kurs, w którym wzięło udział
20 koleżanek z powiatu opoczyńskiego
i 6 z powiatu sąsiedniego - koneckiego.

Kierowniczką kursu była kol. Koźniew-
ska, ale udział w pracy wziął personel
szkoły rolniczej w Radzicach, kol. H. Stań-
czykowska z Warszawy, kol. Pietrzyk z Kielc

p. A. Tarkowa, instruktorka K. G. W., kol.
prezes Zbieg i kol. Tarka.

Program kursu obejmował następujące
tematy: — Ruch młodowiejski, Historia ko-
biecego. — Potrzeba organizacji kobiecych
na wsi. — Program i metoda pracy w Sekcji
koleżanek. — Samorząd i rola kobiety w ży-
ciu społecznym i samorządowym państwa. —
Rola kobiety w życiu spółdzielczym wsi. —
Koleżanka, jako czynnik podnoszący poziom
życia wsi. — Opieka nad dzieckiem. — Jak
urządzić mieszkanie i obejście gospodarskie.
— Racjonalne odżywianie. — Wpływ alko-
holu na zdrowie człowieka. — Hygiena oso-
bista i higiena otoczenia. — Uprawa warzyw.
— Wartości odżywcze warzyw i owoców. —
Rola P. R. w życiu gospodarzem wsi. —
Racjonalny wychów drobiu. — Uprawa lnu.
— Konkursy dobrego czytania. — Sztuka
ludowa. — Urządzanie uroczystości i obcho-
dów w kołach młodzieży i t. p. —

W czasie wolnym od wykładów pro-
wadzony był krój, roboty szydełkowe i haft,
wieczorami zaś urządzaliśmy świetlicę, na któ-
rą składało się: czytanie pism i dyskusja,
śpiewy, inscenizacje, gry i zabawy.

Kurs zakończony został zebraniem dyskusyjnym, na temat: — Wytyczne prac koleżanek po powrocie z kursu. — W dyskusji koleżanki wypowiedziały się, że przebudowa wsi polskiej zależy od młodzieży, aby jednak młodzież przygotowana była do pracy, jaka ją w przyszłości czeka, musi zorganizować się i w organizacjach swych dokształcać się zarówno w kierunku gospodarczym, jak i kulturalno - oświatowym, musi wyzbywać się swych wad, ażeby być przykładem dla otoczenia i od tego roz-

poczną pracę po powrocie z kursu.

Po tej dyskusji p. Starosta Bielawka, który zaszczylił nasze zebranie, w gorących i pełnych serdeczności słowach życzył wszystkim koleżankom powodzenia i wytrwałości w pracy na własnym gospodarstwie i na terenie organizacji, aby ta praca wydała jaknajwiększe plony dla społeczeństwa i państwa. Po przemówieniach odbyła się wieczornica z pieśnią i inscenizacją ludową, a wreszcie herbatka, przygotowana przez uczestniczki kursu.

Radzice w życiu powiatu opoczyńskiego.

KOLEDZY i KOLEŻANKI!

Szkoła Rolnicza w Radzicach 15 stycznia, rozpoczęła 1936 rok nauki. Lecz cóż się okazało!? Otóż, ze wstydu muszę przyznać, że wieś Opoczyńska nie docenia znaczenia i wartości Szkoły Rolniczej.

Należymy do tych powiatów szczęśliwych że mamy ją u siebie, a jednak nie potrafimy jej wykorzystać przez należyte odesłanie kandydatek wsi.

Widzieliśmy, że inne powiaty więcej doceniają znaczenie Szkoły Rolniczej niż my. U nas dziewczyna przeważnie wtedy wstępuje do Szkoły Rolniczej, gdy niema co w domu robić, albo ją ktoś namówi, wójt czy sekretarz, a bardzo rzadko z własnej chęci. Natomiast rozmawiałem w zeszłym roku z jedną z koleżanek Radzickich z Radom-

skiego, ta mi tak powiada: że w domu rodzice do pracy muszą przynająć, a jednak ją wysłali do Radzic, ażeby się tam czego nauczyć.

Oto naprawdę zrozumienie kształcenia się. Wieś ma bardzo znikomą liczbę ludzi światłych i nie stoi o kształcenie swych dzieci.

Gdyby taka placówka oświatowa żydowska znajdowała się w Radzicach, to by tam było przepełnienie, i we wszystkich salach cebulą czuć, a my tak biernie się ustosunkowujemy, że pustkami świeci, więc Koledzy i Koleżanki! należałoby tę sprawę przemyśleć, i co rychlej jeszcze brakującą liczbę kandydatek dopełnić. A co dziewczynie daje Szkoła Rolnicza należałoby, ażeby na ten temat zabrała głos, która z naszych Radziczaniek.

Jedam.

KOTUSIEWICZ STEFAN z Dąbrówki.

Ś W I E T L I C A.

Wieś polska pogrążona w ciemnocie, bezwładzie duchowym, nie docenia w dostatecznym stopniu znaczenia oświaty.

Obecny stan szkolnictwa powszechnego na wsi, pozostawia wiele do życzenia. Jednak narzekanie nic nie pomoże, jeżeli sami nie przetworzymy obecnego stanu oświaty na wsi.

W artykule tym, chciałem zwrócić uwagę jedynie na oświatę pozaszkolną na wsi.

Tutaj przychodzi nam w pomoc organizacja, stwarzając przy swych placówkach organizacyjnych świetlice.

Świetlica jest szkołą dla dorosłych. W jakże krytycznym świetle przedstawia się wieś obecna, gdzie organizacja traktowana

jest jeszcze często, jako rzecz zbędna.

Jeżeli już na wsi występują komórki organizacyjne młodzieżowe czy też starszego społeczeństwa, to jakżeż to jest jeszcze znikomą ilość na tak ogromną ilościowo masę wiejską. Starsze społeczeństwo, to jeszcze godziwie spędza czas wolny od zajęć gospodarskich. Ale nasza młodzież kochana? Rozpacz wprost chwyta, gdy się popatrzy na tą smutną rzeczywistość.

Przejdźmy jeszcze i dziś przez wieś taką, gdzie jeszcze nie sięgnęła idea organizacyjna, a spotkamy się z bandą młodzieży

która nikomu nie da swobodnie przejść, a przysłuchajmy się ich rozmowie. Ileż tam jest bluźnierstwa? ileż tam ohydnych wyrażań? — słowem nieczyste bagno na ziemi!

Wieś przyszła musi zerwać z tem złem które dziś ją otacza. Młodzież przedewszystkiem musi przejść poza szkołę powszechną przez szkołę organizacyjną, przez szkołę wychowania społecznego, a nią będzie świetlica. W niej musi się wychować młodzież pozaszkolna, na przyszłych światłych i mądrych obywateli państwa.

J. WOJTAREK.

N I E W O L N I C E .

(Dokończenie)

— No to wy nie śmierzta w chałupie. Lepi idźta spać.

— To nawet nom nie wolno w chałupie postoc?

— Kobietom wolno a nom nie? — cichym głosem rzekła Mańka, córka wyrobnika, drobna i wątła jak trawa w cieniu.

— Nima casu z wami sejmować. Płacić, abo wychodzić! — rzekł groźnie Wrona

Z izby wyszło kilka osób. Po chwili zaś wpadło ze dworu paru chłopaków. Za nimi wszedł Franek Pecyna, trzymając ręce w kieszeniach portek.

— No jak, namyślałyśta się cy nie!? — krzyknął czerwony już ze złości Józiek.

— Jesce — zachichotała któraś

— No to wytyki — do djabła, a nie to zaroz z woma porządek zrobie

— Nie rusoj Józiu dzioluch, z babami bedzies wojowol? — z drwiącym śmiechem rzekł Pecyna

— Płacić! — Hulać chcą, a nimo kto płacić. — Wypchnąć za drzwi! — rozległy się głosy innych chłopaków.

Józiek rozszoszczony do ostatniego, wyczekującą postawą dziewczuch, chwycił stojącą z boku Mańkę za ręce i szarpnął w stronę otwartego okna.

Podniósł się w izbie krzyk.

— Nie rus Józiek dzioluch! — krzy-

knął Pecyna, posuwając się w stronę Wrony. Lecz z tyłu dwie pary rąk chwyciły Franka za kurtkę i odciągly z powrotem na środek chałupy.

— Stój kiej mos łeb cały — wrzasnął mu któryś do ucha.

Tymczasem ubrane w wyszywane rękawy koszuli ręce Wrony nie puszczając Mańki, wykreśliły ją przodem do otwartego okna i podniósłszy w górę wyrzuciły za okno.

Dziewuchy stojące koło pieca widząc z przerażeniem co się święci, wymknęły się koło komina za drzwi.

— Zwioly, amatorki — zaśmiał się mały Franek Sobota.

Mańka oszołomiona nagłym wyrzuceniem za okno, podniosła się z oślizgłej murawy i nie oglądając się, ruszyła przez podwórze i stąd po zastodolu powlokła się ku domowi. Gdy była już koło swej chałupy, doleciało ją głucho łaskotanie bębna.

— Hulają sobaki — pomyślała — a mnie wygónieli bo nimom piniędzy na skrzyпка. — — — — —

Mgła siwa włóczyła się po polach. Po rozkisłych zagonach czarnej ziemi, poprzez bezlistne czuby topoli, niosły się głucho wycia psów i dolatywało od środka wsi stłumione dudnienie Gwarddeckiego bębna.

Długi czas stała Mańka koło zgarbionej starej chałupy myśląc:

— Dlaczego jedne dzieuchy mogą tańcować do rana, na jedynej rozrywce

wsiowej graniu, a inne nie?

— My som biedne, a uciechy ino lo bogatych. Psie życie!

K o n i e c.

Zlot Związku Sąsiedzki Kół Młodzieży Wiejskiej gm. Kuniczki.

W dniu 19 stycznia bież. r. odbył się w Szadkowicach w sali szkoły powszechnej Zlot Zw. Sąsiedzkiego Kół Młodz. Wiejskiej gm. Kuniczki.

W zlocie wzięły udział Koła: Dąbrówka, Modrzewek i Łokietka, pozatem delegacje przysłały Koła: Bukowiec gm. Opczno i Studzianna.

Zainteresowanie zlotem wielkie. Swiadczy o tem przeszło 300 obecnych, młodzieży i starszego społeczeństwa.

W czasie obrad wygłoszone zostały dwa referaty kolegi A. Goski pt „Cele i zadania Zw. Sąsiedzkiego“, oraz kol. H. Pytlosa „Wieś w Państwie“. Referaty bardzo rzeczowe, podkreślające dobitnie obecną smutną rzeczywistość wsi, wywołały namiętną dyskusję. Rezultatem dyskusji było stwierdzenie że wieś polska znajduje się w katastrofalnym położeniu. Reforma rolna, poprawa szkolnictwa powsz. na wsi, zmiana stosunków społecznych, oraz ustosunkowanie się pewnych czynników miarodajnych do zagadnień żywo obchodzących wieś — oto problemy domagające się jaknajszybszego urzeczywistnienia.

Po zakończeniu dyskusji wybrano kierownika i Radę Zw. Sąs. Kół Młodzieży Wiejskiej gm. Kuniczki.

Kierownikiem został kol. A. Goska z Modrzewka.

Do Rady weszli kol. kol.: Kotusiewicz Stefan, Turlej Stefan z Dąbrówki, Dębiński, Jedrasikówna Marysia z Modrzewka, Zięba i Szachówna z Łokietki.

Po zakończeniu obrad odbyły się popisy artystyczne Kół. Dwie godziny wypełniły śliczne inscenizacje, deklamacje, śpiewy i obrazki sceniczne Kół z Łokietki, Modrzewka i Dąbrówki.

Patrzac na tych młodych aktorów i aktorki wsiowe, radość i duma rozpieły serce. O, bo młodzież wiejska cuda robić potrafi.

W owym wieczorze artystycznym wyróżniło się szczególnie Koło z Łokietki, a przede wszystkim koleżanki.

Inscenizacja o tym zakochanym Stachu, który zdradzony, nie pytał już więcej (o ile pamiętam) wierzbiny — co wierniejsze, — skrzypce czy dziewczucha — była precudna. Łzy w oczach mi stanęły — proszę koleżeństwa — nad tą niedolą Stacha (zwłaszcza gdy mi się przypomniła moja podobna do tamtej historia).

Kolegom i Koleżankom ze Związku Sąsiedzkiego Kuniczki, życzę jaknajowocniejszej pracy, dla dobra wsi polskiej.

Ciekawym, który Związek Sąsiedzki pójdzie w ślady Kunickiego i urządzi podobny zlot?

Uczestnik Zlotu.

KONFERENCJA PREZESÓW.

Dnia 6 lutego br. odbyła się w Opcznie Konferencja Prezesów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Na Konferencji omówiono sprawę kursu dla przodowników P. R. II-go stopnia w Radzicach, sprawę rocznych zebrań w Kołach, wreszcie sprawę naszego pisma „Opoczyńskie Kraje“.

Prezesi Kół wypowiedzieli się za wydawaniem pisma, nawet częstszym o więk-

szej objętości. (To już zależne jest od Kół. Jeżeli Koła umiejętnie zareklamują swoje pismo, same będą go prenumerować i rozpowszechniać — to przyszłość jego ułoży się jaknajpomyślniej).

Po omówieniu innych aktualnych spraw Konferencję zakończono.

Następna konferencja w pierwszy czwartek w marcu.

Kącik porad prawnych.

1). Przypomina się, że w 1937 roku ustaje możliwość składania podań do Urzędu Rozjemczego.

2). Należy pamiętać, że umową prywatną można nabywać ruchomości, wydzierżawiać nieruchomości, natomiast kupno i sprzedaż nieruchomości pod skutkiem nieważności **NALEŻY TYLKO ZAWIERAĆ u REJENTA** (nieru-

chomości — to budynki, ziemia, prawa spadkowe, — natomiast budynki na rozbiórkę, są traktowane jako ruchomości).

3). Umowy prywatne są tylko o tyle ważne, o ile są podpisane przez strony, a jeżeli strona nie umie pisać, musi za nią z jej upoważnienia i na jej prośbę podpisać osoba piśmienna i podpis jej musi stwierdzić wójt.

R O L N I C Y

Działalność URZĘDU ROZJEMCZEGO w Opcznie, w niedługim czasie zakończy się.

Każdy Rolnik, który **ZADŁUŻYŁ** się przed dniem 1 lipca 1932 roku przez:

1. zaciągnięcie pożyczki prywatnej
2. kupno ziemi
3. kupno narzędzi rolniczych
4. rozbudowę gospodarstwa
5. przeprowadzenie działów rodzinnych

powinien niezwłocznie zgłosić się do

POWIATOWEGO BIURA do spraw Finansowo - Rolnych w Opcznie (w budynku Wydziału Powiatowego), gdzie udzielone mu zostaną pomoc i szczegółowe informacje.

ROLNICY, NIE ZWLEKAJCIE z ZAŁATWIENIEM SWYCH DŁUGÓW i KORZYSTAJCIE z ULG PRZEPISANYCH WAM PRAWEM.

POWIATOWE BIURO do spraw Finansowo - Rolnych.



Przedpłata roczna 1 zł. 20 gr.

Ogłoszenia w/g. umowy.

Redaktor: **JÓZEF WOJTAREK.**

Redakcja i Administracja — OPOCZNO, pl. Kilińskiego 19.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Opczyńskiego P. K. O. Nr. 59738.
(na blankiecie P. K. O. należy zaznaczyć tytuł wpłaty).

Drukarnia Polska I. FIUR w Opcznie.

KSIEGOZBIÓR
J. P. Dekowskiego